

Zakupy róbmy z głową

Wpisał Marta Gędzińska

Wtorek, 05. Styczeń 2010 21:09

Kilka tygodni temu zaczęłam robić już pomału zakupy na święta, żeby sukcesywnie zapełniać szafki i nie latać w ostatniej chwili po jakieś drobiazgi. A że miałam w planach kilka różnych wypieków, za jednym zamachem kupiłam między innymi cztery kostki masła. Nic w tym dziwnego, pech jednak chciał, że robiłam akurat zakupy w Carrefourze na Morenie i wypatrzyłam "moje" masło, które zazwyczaj na co dzień biorę w Biedronce. Z tym, że tutaj kosztowało 2,99zł, a w Biedronce aż 3,49zł. Uznałam, że robię dobry interes. Niestety przekonałam się, jak łatwo dać się oszukać... Apeluję do wszystkich: sprawdzajcie ceny KAŻDEGO produktu, jaki kupujecie w markecie, bo bardzo szybko można stracić. Dopiero w domu zerknęłam na paragon i zauważyłam, że felerne masło kosztowało 4,99zł! Do dziś mam do siebie żal o to, że nie sprawdziłam ceny. Kiedy wieczorem mój mąż pojechał tam z zamiarem zrobienia malutkiej afery, cena przy produkcie była już zmieniona. Jak sądzę, kiedy ja robiłam zakupy, mieli już zmienione ceny w komputerach, ale na półkach jeszcze nie. Żeby było śmieszniej, nazajutrz w Biedronce masło nadal miało cenę 3,49zł.

Powyższa historia stanowi jedynie wstęp do tego, jak bardzo właściciele sklepów kombinują, by przed świętami zarobić więcej. W jednym z dzienników natrafiłam niedawno na małe zestawienie cen, porównanie tych, które obowiązywały w październiku i tych, które pokazały się na półkach w grudniu. Wiadomo, że większość z nas przed świętami więcej planuje i więcej kupuje, choćby dlatego, że pieczemy, gotujemy, robimy małe zapasy na wolne dni. I wiadomo, że niektóre produkty, choćby pieczywo, masło, mięso, rybę, mąkę, czy jaja, na święta musimy kupić. Październikowe ceny za karkówkę oscyływały średnio w granicach 8,50zł za kilo, w grudniu cena wzrosła aż o 4,50zł i za kilogram mięsa musieliśmy już zapłacić 13,00zł. Ceny mięsa, śledzi, ryb, jaj, mąki, maku, masła, warzyw i owoców w przeciągu tygodnia wzrosły o mniej więcej od 0,50zł do 5,00zł. Kalkulując i robiąc sobie mały spis tego, co trzeba kupić, wychodzi, że w grudniu zapłacimy średnio 100zł drożej niż za tę samą listę w październiku. Dlatego też warto zaopatrywać się w pewne produkty wcześniej, we wszystkie te, które mogą powstać, jak groszek konserwowy, majonez, przyprawy, masę makową, słodycze i niektóre owoce. Osobiście w tym roku karpia kupiłam dużo wcześniej i zamroziłam, więc w grudniu miałam już z głowy bęganinę i przepłacanie, bo za karpia w grudniu płaciliśmy 3,00zł więcej za kilo niż w październiku, a tuż przed wigilią nawet 6,00zł więcej.

Dlaczego wzrastają ceny? Właścicielka sklepu w województwie mazowieckim mówi wprost: "aby nieco zarobić". Z tym, że nie nazywa tego podnoszeniem cen, a ich regulacją. A ceny się podnosi, bo wiadomo, że klienci i tak przyjdą, żeby zrobić zakupy. Dlatego tak ważne jest sprawdzanie cen, robienie pewnych zakupów wcześniej, zerkanie na promocje. Zwłaszcza na tych ostatnich można nieco zaoszczędzić. Przykładowo masa makowa w Carrefourze kosztowała 7,80zł, tymczasem ta sama masa w Tesco, w świątecznej promocji - 4,95zł. Jak widać jest to znacząca różnica. Podobne promocje można spotkać również w pomniejszych sklepach osiedlowych takich jak Biedronka, w której przed świętami można było kupić po niższej cenie bakalie, produkty potrzebne do pieczenia, śledzie, masę do makowców, do kutii, kawę, herbatę, słodycze, etc. Osobiście odradzam niektóre sklepy prywatne, które nie potrzebują sezonu świątecznego, by podnosić - przepraszam - regulować ceny. Prywatny sklep warzywny (oficjalnie warzywny, bo można tam kupić wszystko od alkoholu, poprzez warzywa i owoce, aż po proszek do prania), znajdujący się obok sklepu mięsnego przy

Zakupy róbmy z głową

Wpisał Marta Gędzierska

Wtorek, 05. Styczeń 2010 21:09

Biedronce na Suchaninie, sprzedaje ser typu feta, taki sam, jaki znajdziemy na półce Biedronki, o całe 2,00zł drożej. Ostatnio kupowałam tam jabłka (przed świętami), niczego innego tam właściwie nie kupuję, nie tylko z powodu cen, ale i podejścia do klienta. Nie, nie, nic nieprzyjemnego mnie osobiście nie spotkało, ale kiedy pakowałam jabłka do torby, uprzednio zapakowanej w Biedronce, usłyszałam przyciszone głosy sprzedających. Co mówili? Że sprzedaż mimo świąt nieco spada, bo niestety ludzie zamiast pierwszorzędnego towaru wolą te, cytuję "popłuczyny z Biedronki". Pewnie, że wolą, skoro te same popłuczyny w Biedronce są o 50% tańsze niż w pierwszorzędnym warzywniaku...